

Gromada SMORZEW wykona plan skupu do 30 bm.

Manifestując swe patriotyczne stanowisko dla potrzeb kraju, chłop wielkopolski coraz liczniej podejmuje zobowiązania o przedterminowej sprzedaży zboż wyznaczonych im w planowym skupie z tegorocznych zbiorów. Za licznymi zobowiązaniami indywidualnymi w gromadach województwa poznańskiego, padają wezwania do współzawodnictwa zespołowego.

W tych dniach chłop z gromady Smoszew pow. Krotoszyński skierował do Prezydenta RP Bolesława Bierut, telegram, w którym m. in. czytamy:

„My chłopie gromady Smoszew — członkowie PZPR, ZSL i bezpartyjni, zrzeszeni w szeregach Związku Samopomocy Chłopskiej, przesyłamy Wam Obywatelu Prezydencie najserdeczniejsze pozdrowienia.

Odezwe wydaną przez KC PZPR, NKW ZSL i ZG Samopomocy Chłopskiej, przyjęliśmy z zadowoleniem. Pragniemy Was powiadomić, że na zebraniu gromadzkim podjęliśmy zobowiązanie przedterminowego wykonania planu skupu zboża w naszej gromadzie i całą przysługującą na nas ilość dostarczyć do GS w Krotoszynie do dnia 30 sierpnia br.

Do współzawodnictwa w przedterminowym wykonaniu planu skupu wzywamy gromadę w całym kraju. Zapewniamy Was — Obywatelu Prezydencie, że podjęte przez nas zobowiązanie wykonamy z wyjątkowo i terminowo."

Chłopi gromady Smoszew. Następują 42 podpisy

Podobne zawiadomienie wysłali chłopie smoszewscy do Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie. Na apel ich odpowiedziało natychmiast 10 gromad z powiatu krotoszyńskiego.

Nowy aparat rentgenologiczny w klinikach radzieckich

MOSKWA. — W klinikach radzieckich znajduje coraz szersze zastosowanie nowy aparat rentgenologiczny tzw. „tomofluorograf", który daje niezwykle przejrzysty obraz prześwietlanego organu.

Nie pomogły dolary i mikołajczykowski plany

Rewolucyjna czujność klasy robotniczej zdemaskowała szpiegów

Dalsze zeznania osk. Tatara

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu po przerwie obładowej kontynuował zeznania oskarżony Tatar.

Stwierdził on, że walki w Warszawie spowodowały dezorganizację Komendy Głównej AK i Delegatury. W tym czasie „wyłonił się w terenie „Niedźwiadek" — Okulicki, który zawiadomił Londyn, że Bór-Komorowski mianował go swoim następcą. „Tak więc — jak mówi oskarżony — w terenie znalazł się znowu jeden z wysłanników Sosnkowskiego".

Rząd emigracyjny liczył się poważnie ze stałym wzrostem popularności PKWN i w związku z tym w początkach listopada powziął decyzję niezwłocznego przystąpienia do utworzenia nowej organizacji konspiracyjnej, której zadaniem było z jednej strony wywoływanie niezadowolenia i oporów w społeczeństwie przeciwko PKWN, a z drugiej — prowadzenie działalności wywiadowczej. Rząd emigracyjny pragnął w ten sposób zastąpić organizację „Nie" tworzoną przez Sosnkowskiego, przez inną organizację o podobnych zadaniach, ale za leżną od rządu.

Pod koniec listopada oskarżony wezwany został do „prezydenta", gdzie otrzymał polecenie

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VII A B

Poznań, piątek 3 sierpnia 1951 r.

Nr 208 [2306]

Wieś dostarcza robotnikom chleba

CHŁOPI sprzedają państwu zboże

Gminy i gromady współzawodniczą w skupie

WARSZAWA (PAP). We wszystkich gromadach kraju chłopie otrzymali pisemne zawiadomienia o wysokości zobowiązań w planowym skupie zboża. Wszyscy wiedzą już więc teraz — w czasie żniw — ile zboża sprzedadzą państwu, a ile będą mieli na wyżywienie rodziny, siew, utrzymanie inwentarza i na sprzedaż premii. Chłopi wyrażają z tego powodu pełne zadowolenie stwierdzając, że swoje zobowiązania wykonają w całości.

Coraz liczniej chłopie podejmują zobowiązania o przedterminowej sprzedaży wyznaczonej im ilości zboża. Obok zobowiązań indywidualnych jest wiele zespołowych. Padają liczne wezwania do współzawodnictwa. Przez udział we współzawodnictwie o szybkie i pełne zaopatrzenie w chleb ludności pracującej miast, masy pracujących chłopów wyrażają swoje uznanie dla dekretu o planowym skupie zboża, zadowolenie z obliczeń ich zobowiązań, a przede wszystkim manifestują, że sprzedaż zboża uważają za swój patriotyczny obowiązek.

W woj. łódzkim zobowiązania o przyspieszeniu omlotów i sprzedaży zboża podjęli już chłopie 300 gromad. W woj. zielonogórskim współzawodnictwo rozwija się pomiędzy licznymi gromadami i gminami. Podobnie żywo rozwija się ruch współzawodnictwa w sprzedaży zboża u chłopów w innych województwach. Chłopi zobowiązują się sprzedać wyznaczoną ilość zboża na miasną, dwa, a nawet na trzy miesiące przed terminem.

Podejmowane zobowiązania są już realizowane. Do punktów skupu w większości województw zjeżdża coraz więcej wozów ze zbożem. Nawet w woj. olsztyńskim, gdzie żniwa rozpoczęły się dopiero w drugiej połowie lipca, skup zboża już się rozpoczął.

W skupie przodują chłopie najbogatszego w zboże województwa poznańskiego.

Rozpoczynają się już dostawy zbiorowe. W woj. warszawskim pierwszą taką dostawę zorganizowali w dniu 31 lipca chłopie ze wsi Sadek. Na trzech wozach przywieźli oni 16,5 q zboża od 8 chłopów.

ZMP-owcy przekazali meldunki młodzieży NRD Wielka manifestacja przyjaźni w Ślubicach

ŚLUBICE (PAP). Dnia 31 bm. na granicy Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Ślubicach odbyła się wielka młodzieżowa manifestacja pokoju i przyjaźni. Sztafeta ZMP przekazała młodzieży NRD dumny i radosny meldunek młodzieży polskiej na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

O godz. 18 na stadion Wojska Polskiego w Ślubicach, gdzie zebrały się tłumy ludności, wjechały owacyjnie witań 4 motorowe sztafety z Wrocławia, Poznania, Zielonej Góry i Szczecina.

W godzinach wieczornych na moście łączącym brzozi Odrę odbyło się uroczyste przekazanie meldunku młodzieży polskiej przedstawicielom FDJ. Meldunek ten młodzież niemiecka zanieś w wielkiej sztafecie do Berlina. Tekst meldunku odczytał sekretarz Zarządu Głównego ZMP, Wiesław Ociepka.

W czasie odczytywania meldunku zebrana młodzież wznosiła okrzyki na cześć Światowej Demokratycznej Federacji Młodzieży, na cześć pokoju, na cześć prezydenta Bieruta, prezydenta Plecką i największego przyjaciela młodzieży — Józefa Stalina.

Przyjmując meldunek w imieniu młodzieży niemieckiej, sekretarz Centralnej Rady FDJ oświadczył m. in.: „Wasz meldunek jest dowodem siły i gotowości młodzieży polskiej do obrony pokoju zagrożonego przez amerykańskich imperialistów. Będziemy go dumnie nieśli przez setki niemieckich miast i wsi".

Po uroczystości na moście odbyły się radosne zabawy młodzieży polskiej i niemieckiej.

Powódź w USA

NOWY JORK. — Wskutek powodzi w stanach Kansas i Missouri wiele tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową i bez pracy.



CAF fot. St. Wdowiński

Dnia 31. 7. 51 r. rozpoczął się przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie proces kierownictwa dywersyjno-szpiegowskiej organizacji, która działała w Wojsku Polskim. Na zdjęciu: Ława oskarżonych, od lewej oskarżeni: (w pierwszym rzędzie) Talar, Ulm i Nowicki (w drugim rzędzie) Jurecki i Kirchmayer, (w ostatnim rzędzie) Herman, Wacek i Mossor.

Odpowiedź „PRAWDY” na oświadczenie Morrisona

MOSKWA (PAP). Jak już donosiliśmy, brytyjski minister spraw zagranicznych Herbert Morrison w jednym ze swych przemówień wyraził życzenie, aby „Prawda" ogłosiła specjalny wywiad z nim. Dnia 28 czerwca „Prawda" w artykule redakcyjnym zakomunikowała, że gotowa jest zamieścić wystąpienie pana Morrisona pod warunkiem wzajemności. Redakcja „Prawdy" zaznaczyła wówczas, że pragnie otrzymać zapewnienie, iż odpowiedź jej na wywody pana Morrisona będą opublikowane tak samo ściśle i na tak samo widocznym miejscu w prasie brytyjskiej.

W „Prawdzie" z dnia 1 sierpnia na widocznym miejscu opublikowano oświadczenie pana Morrisona. W tymże numerze dziennik zamieszcza odpowiedź, która brzmi:

Pan Morrison porusza w swym oświadczeniu dwie grupy zagadnień: zagadnienie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

1 **POLITYKA WEWNĘTRZNA.** Pan Morrison twierdził, że w Związku Radzieckim nie ma wolności słowa, wolności prasy, wolności osobistej.

Pan Morrison myli się głęboko. W żadnym kraju nie ma takiej wolności słowa, prasy i wolności osobistej, takiej wolności zrzeszania się robotników, chłopów i inteligencji jak w Związku Radzieckim. Nigdzie nie ma tylu klubów robotniczych i chłopskich, tylu dzienników robotniczych i chłopskich jak w Związku Radzieckim. Nigdzie zorganizowanie klasy robotniczej nie osiągnęło takiego poziomu jak w Związku Radzieckim. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że cała klasa robotnicza, dosłownie wszyscy robotnicy ZSRR zorganizowani są w związkach zawodowych, tak samo jak wszyscy chłopie — w spółdzielniach.

Czy wie o tym pan Morrison? Jak widać — nie wie i — co więcej — nie chce o tym wiedzieć. Woli on czerpać materiały ze skarg pochodzących od przedstawicieli rosyjskich kapitalistów i obszarńków, wygnanych wola narodu radzieckiego z ZSRR.

W Związku Radzieckim nie ma wolności słowa, prasy, zrzeszania się dla wrogów narodu, dla obalonych przez rewolucję obszarńków i kapitalistów. Nie ma również wolności dla niepoprawnych złodziei, dla nasyłanych przez wywiad zagraniczny dywersantów, terrorystów, morderców, dla tych zbrodniarzy, którzy strzelali do Lenina, zabili Wołodarskiego, Urickiego, Kirowa, otruli Maksyma Gorkiego, Kułbyszewa.

Wszyscy ci zbrodniarze, poczynając od obszarńków i kapitalistów, a kończąc na terrorystach, złodziejach, mordercach i dywersantach, dążą do tego, aby przywrócić w ZSRR kapitalizm, przywrócić wyzysk człowieka przez człowieka i utopić kraj w krwi robotników i chłopów. Wzięcia i obrazy pracy istnieją dla tych panów, i tylko dla nich.

Czy dla tych właśnie panów domaga się pan Morrison wolności prasy i wolności osobistej? Czy pan Morrison sądzi, że narody ZSRR zgodzą się dać tym panom wolność słowa, prasy, wolność osobistą, to jest — wolność wyzyskiwania pracujących?

Pan Morrison przemilcza inne wolności, o znacznie głębszym znaczeniu niż wolność słowa, prasy, itp. A mianowicie: nie wspomina on ani słowem o wolności narodu od wyzyskaczy, o wolności od kryzysów ekonomicznych, bezrobocia, nędzy. Być może pan Morrison nie wie, że wszystkie te wolności od dawna już istnieją w Związku Radzieckim! A przecież one właśnie są podstawą wszystkich innych wolności! Czy nie dlatego pan Morrison wstydliwie przemilcza te podstawowe wolności, ponieważ nie ma ich, niestety, w Anglii i robotnicy angielscy wciąż jeszcze znajdują się pod jarzmem eksploatacji kapitalistów. Mimo, że w Anglii już od 6 lat sprawuje władzę partia labourystów? Pan Morrison twierdził, że rząd labourystowski jest rządem socjalistycznym, że audyencyjne organizowane pod kontrolą tego rządu, nie powinny napotykać na przeszkodę ze strony radzieckiej.

Niestety, nie możemy się zgodzić z panem Morrissonem. W początkowym okresie, po dojściu do władzy labourystów, można było pomyśleć, że rząd labourystowski wstąpi na drogę socjalizmu. Później jednak okazało się, że rząd labourystowski niewiele różni się od każdego innego rządu burżuazyjnego, usiłującego zachować ustrój kapitalistyczny i zapewnić kapitalistom znaczne zyski.

W samej rzeczy, zyski kapitalistów w Anglii rosną z roku na rok, a płace robotników pozostają zamrożone, przy czym rząd labourystowski broni tego antyrobotniczego, eksploatacyjnego reżimu we wszelki możliwy sposób z prześladowaniem i aresztowaniem robotników właśnie. Czy tego rodzaju rząd można nazwać socjalistycznym?

Można było sądzić, że po dojściu labourystów do władzy zlikwidowany zostanie wyzysk kapitalistyczny, podjęte zostaną kroki w kierunku systematycznego obniżania cen artykułów masowego spożycia. Ze polepszy się gruntownie sytuacja materialna mas pracujących. W rzeczywistości jednak w Anglii trwa wzrost zysków kapitalistów. Zamrażanie płac robotników, podwyższanie cen artykułów masowego spożycia itp. Nie, tego rodzaju polityki nie możemy nazwać polityką socjalistyczną.

Jeśli chodzi o brytyjskie audyencyjne radłowe dla Związku Radzieckiego, to — jak wiadomo — w większości wypadków zmlerzają one do tego, aby pomagać wrogom narodu radzieckiego w ich dążeniu przywrócenia eksploatacji kapitalistycznej. Jest rzeczą zrozumiałą, że ludzie radzieccy nie mogą popierać tego rodzaju antyludowej propagandy, która jest nadto mieszaniam się w wewnętrzne sprawy ZSRR.

Pan Morrison twierdził, że władza radziecka w ZSRR jest władzą monopolistyczną, ponieważ reprezentuje władzę jednej Partii, Partii Komunistów. Jeśli tak rozumować, to można dojść do wniosku, że rząd labourystowski jest również rządem monopolistycznym, ponieważ reprezentuje władzę jednej partii, partii labourystów.

Nie o to jednak chodzi. Rzecz w tym, że komuniści w ZSRR, po pierwsze, działają nie w sposób izolowany, lecz w bloku z bezpartyjnymi i po drugie — w historycznym rozwoju ZSRR Partia Komunistów okazała się jedyną, antykapitalistyczną partią ludową.

W ciągu ostatnich 50 lat narody Związku Radzieckiego wypróbowały w praktyce wszystkie główne partie, jakie istniały w Rosji: partie obszarńków (czarnosecińcy), partie kapitalistów (kadeci), partie mieniszewików (prawicowi „socjaliści"), partie socjal-rewolucjonistów (obrońcy kulaków).

Narody naszego kraju w toku rozwijających się wydarzeń rewolucyjnych w ZSRR odrzuciły przez wszystkie partie burżuazyjne i dokonały wyboru na rzecz Partii Komunistów, uważając, że Partia ta jest jedyną antyobszarńczą i antykapitalistyczną Partią. Jest to fakt historyczny. Zrozumiałe, że narody ZSRR całkowicie popierają wypróbowaną w bojach Partię Komunistyczną.

Cóż może przeciwstawić temu historycznemu faktowi pan Morrison?

Czy pan Morrison nie sądzi, że dla wątpliwej gry w opozycję należałoby cofnąć wstecz koło historii i wkręcić te dawne obumarłe partie?

2 **POLITYKA ZAGRANICZNA.** Pan Morrison twierdził, że rząd labourystowski jest za zachowaniem pokoju, że nie czyni nie zagraża on Związkowi Radzieckiemu, że pakt północno-atlantycki jest paktem obronnym a nie agresywnym, że jeśli Anglia wkroczyła na drogę wyścigu zbrojeń, to uczyniła to dlatego, że zmuszona była, ponieważ po drugiej wojnie

(Ciąg dalszy na str. 2)

Odpowiedź „PRAWDY” na oświadczenie Morrisona

(Dokończenie ze str. 1)

światowej Związek Radziecki niedostatecznie demobilizował swą armię.

We wszystkich tych twierdzeniach pana Morrisona nie ma krzyty prawdy.

Jeżeli rząd labourystowski rzeczywiście jest za zachowaniem pokoju, to dlaczego odrzuca on pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, dlaczego wypowiada się przeciwko redukcji zbrojeń wszystkich wielkich mocarstw, dlaczego wypowiada się przeciwko zakazowi broni atomowej, dlaczego prześladuje ludzi, broniących sprawy zachowania pokoju, dlaczego nie zakazuje propagandy wojennej w Anglii?

Pan Morrison pragnie, by mu uwierzono na słowo. Lecz ludzie radzieccy nikomu nie mogą uwierzyć na słowo. Żądają oni czynu, a nie deklaracji.

Równie bezpodstawne są twierdzenia pana Morrisona, że ZSRR po drugiej wojnie światowej niedostatecznie demobilizował swą armię. Rząd radziecki oświadczył już oficjalnie, że zdemobilizował 32 roczniki, że obecnie rozmiary jego armii są w przybliżeniu takie same jak w okresie pokojowym przed drugą wojną światową, że armie Anglików i Amerykanów — wręcz przeciwnie — są dwukrotnie większe niż w okresie przed drugą wojną światową, jednakże tym niezbitym faktem przeciwstawia się nadal gołosłowne twierdzenia.

Być może pan Morrison chciałby, aby w ZSRR nie było armii dostatecznej dla obrony? Armia w ogóle jest wielkim ciężarem dla budżetu państwowego i ludzie radzieccy z ochotą zgodziliby się na likwidację regularnej armii, gdyby nie istniało niebezpieczeństwo z zewnątrz. Lecz doświadczenia lat 1918—20, kiedy to Anglicy, Amerykanie, Francuzi (wraz z Japończykami) napadli na Związek Radziecki, usładowali oderwać od ZSRR Ukrainę, Kaukaz, Azję Środkową, Daleki Wschód, kraj Archangielski — i szarpali nasz kraj przez trzy lata — doświadczenie to uczy nas, że ZSRR musi posiadać pewną minimalnie konieczną armię regularną, aby obronić swą niezależność przed grabieżcami imperialistycznymi.

Historia nie zna wypadku, aby Rosjanie napadli na terytorium Anglii, lecz zna szereg wypadków, gdy Anglicy napadali na terytorium Rosji i zagarniali je.

Pan Morrison twierdzi, że Rosjanie odmówili współpracy z Anglikami w sprawie niemieckiej, w sprawie odbudowy Europy. Nieprawda! Wątpliwie należy, czy sam pan Morrison wierzy w swe słowa. W samej rzeczy, jak wiadomo, współpracy odmówili nie Rosjanie, lecz Anglicy i Amerykanie, ponieważ wiedzieli oni, że Rosjanie nie zgodzą się na przywrócenie faszyzmu w Niemczech, na przekształcenie Niemiec Zachodnich w bazę agresywną.

Jeśli chodzi o współpracę w dziele ekonomicznej odbudowy Europy, to Związek Radziecki nie tylko nie odmawiał takiej współpracy, lecz, wprost przeciwnie, sam proponował jej realizację na zasadach równouprawnienia i poszanowania suwerenności krajów europejskich bez jakiegokolwiek dyktatu z zewnątrz. Bez dyktatu Stanów Zjednoczonych, bez ujarzmiania krajów europejskich przez Stany Zjednoczone.

Równie bezpodstawne są twierdzenia pana Morrisona, że komuniści doszli do władzy w krajach demokracji ludowej drogą przemocy, że kominform zajmuje się propagandą aktów przemocy. Tylko ludzie, którzy postawili sobie za cel oświecanie komunistów, mogą sobie pozwolić na takie twierdzenia.

W samej rzeczy, jak wiadomo, komuniści doszli do władzy w krajach ludowo-demokratycznych w drodze wyborów powszechnych. Oczywiście, narody tych krajów wyrzuciły precz eksploratorów i wszelkiego rodzaju agentów wywiadu zagranicznego. Lecz jest to już wola narodu.

Jeśli chodzi o kominform, to tylko ludzie, którzy stracili wszelkie poczucie miary, mogą twierdzić, że zajmuje się on propagandą aktów przemocy. Literatura kominformu została ogłoszona i ogłasza się ją. Jest ona znana wszystkim. Literatura ta obala bez reszty oszczerce wymysły przeciwko komunistom. Trzeba w ogóle stwierdzić, że metoda gwałtów i aktów przemocy — nie jest metodą komunistów.

Wręcz przeciwnie, historia uczy, że właśnie wrogowie komunizmu i wszelkiego rodzaju agenci wywiadów zagranicznych stosują w swej praktyce metodę przemocy i aktów gwałtu. Przykładów nie trzeba szukać daleko. Niedawno temu, w ciągu krótkiego czasu zabili premiera Iranu, premiera Libanu, króla Transjordanii. Wszystkie te mordy dokonane zostały w celu zmiany reżimu w tych krajach przy pomocy gwałtu. Kto ich zabił? Czy może komuniści, zwolennicy kominformu? Prawda, że śmieszne jest nawet zadawanie takiego pytania? A może pan Morrison, jako bardziej uświadomiony, pomógłby nam rozemnać się w tej sprawie?

Pan Morrison twierdzi, że pakt atlantycki jest paktem obronnym, że nie ma na celu agresji, że — wręcz przeciwnie — skierowany jest przeciwko agresji.

Jeśli to prawda, to dlaczego inicjatorzy tego paktu nie zaproponowali Związkowi Radzieckiemu, by w nim uczestniczył? Dlaczego odgródzili się od Związku Radzieckiego? Dlaczego zawarli ten pakt poza plecami i w tajemnicy przed ZSRR? Czy Związek Radziecki nie dowiódł, że potrafi i pragnie walczyć przeciw agresji, np. przeciwko agresji hitlerowskiej i japońskiej? Czy ZSRR walczył przeciwko agresji gorzej niż, powiedzmy, Norwegia, będąca uczestnikiem paktu? Czym wytłumaczyć ten zadziwiający brak logiki, jeśli już nie powiedzieć więcej?

Jeżeli pakt atlantycki jest paktem obronnym, dlaczego Anglicy i Amerykanie nie zgodzili się na propozycję rządu radzieckiego by rozpatrzyć na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych charakter tego paktu? Jak wiadomo, rząd radziecki zaproponował omówienie na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych wszystkich paktów zawartych przez ZSRR z innymi krajami. Dlaczego więc Anglicy i Amerykanie boją się powiedzieć prawdę o tym pakcie i odmówili dyskusji nad paktem atlantyckim? Czy nie dlatego, że pakt atlantycki zawiera postanowienia o agresji przeciwko ZSRR i że inicjatorzy paktu zmuszeni są to ukryć przed opinią publiczną? Czy rząd labourystowski nie po to zgodził się przekształcić Anglię w wojenną bazę lotniczą Stanów Zjednoczonych, by napisać na Związek Radziecki?

Oto dlaczego ludzie radzieccy kwalifikują pakt atlantycki jako pakt agresywny, skierowany przeciwko ZSRR.

Wynika to szczególnie dobitnie z agresywnych działań anglo-amerykańskich kół rządzących w Korei. Już przeszło rok wojska anglo-amerykańskie dreczą młujący pokój naród Korei, niszczą koreańskie wsie i miasta, mordują kobiety, dzieci i starców. Czyż można nazwać te krwawe akty wojsk anglo-amerykańskich — obroną? Któż może twierdzić, że wojska angielskie w Korei bronią Anglii przed narodem koreańskim? Czy nie będzie bardziej rzetelnie, jeśli się nazwie te działania agresją wojenną?

Niechaj pan Morrison pokaże chociażby jednego żołnierza radzieckiego, który by skierował swą broń przeciwko jakimkolwiek pokojowemu narodowi. Nie ma takiego żołnierza! A niechaj pan Morrison na zdrowy rozsądek wyjaśni, dlaczego żołnierze angielscy mordują w Korei ludność cywilną? I dlaczego żołnierze angielscy umiera z dala od swej ojczyzny na obcej ziemi?

Oto dlaczego ludzie radzieccy uważają obecnych polityków anglo-amerykańskich za podlegaczy do nowej wojny światowej.

Próba zaprzędania Polski nie powiodła się

Osk. Tatar zeznaje w pierwszym dniu procesu szpiegowskiego

(Dokończenie ze str. 1)

dalszym ciągu w konspiracji oddziały zbrojne.

„Kiedy miejsce Okulickiego — zeznaje osk. Tatar — zajmuję z czasem Rzepecki (pseudonim „Ożóg”) delegatura sił zbrojnych przechodzi na „WIN”.

Londyn otrzymał szpiegowskie materiały

Zarówno za czasów Okulickiego jak i Rzepeckiego władomości napływają z kraju do Londynu zgodnie z żądaniami i wytycznymi oddziału II sztabu londyńskiego. Wytyczne do poszukiwania wiadomości były podpisywane bądź przez gen. Kopańskiego, bądź gdy go zastępowałem, przeze mnie — mówi osk. Tatar.

Wiadomości te były potrzebne zarówno dla nas jak też i dla „gospodarzy”, tzn. dla anglo-sasów. Zresztą oddział II, tak jak wszystkie inne oddziały, ściśle współpracował ze sztabem angielskim i Intelligence Service.

Informacje, jakich się domagano dotyczyły przede wszystkim Związku Radzieckiego. Chodziło w szczególności o wiadomości dotyczące wszelkiego rodzaju jednostek radzieckich, stacjonowanych na terenie Pol-

ski, dalej chodziło o naświetlenie, jaka jest organizacja aparatu państwowego i politycznego w Polsce, następnie o naświetlenie stanu gospodarczego, przede wszystkim chodziło o przemysł ciężki. Dalej chodziło o to, jak wygląda odrodzone wojsko, a więc struktura jego, element dowódczy, nastroje, stosunki itd. — zeznaje oskarżony. Domagano się również informacji dotyczących komunikacji, a więc taboru kolejowego, transportu, a szczególnie transportów radzieckich, przechodzących przez Polskę, i budowy nowych linii. Informacje zawierały również dane dotyczące stosunku ludności do PKWN.

W wyniku rozmów, jakie Mikołajczyk odbył z Edenem i Churchilllem spodziewał się on, że przy ich poparciu będzie mógł wejść w skład rządu tymczasowego w Polsce. Na konferencji, w której udział brali Mikołajczyk, gen. Kopański i osk. Tatar, Mikołajczyk zwrócił się do Kopańskiego z prośbą o wydzielenie mu z sumy 10 milionów uzyskanych od Amerykanów odpowiedniej kwoty na przeprowadzenie akcji wyborczej w kraju. „Gen. Kopański — stwierdza oskarżony — zlecił mi zajęcie się tą sprawą, z tym, aby odbyło się to wszystko bez najmniejszego rozgłosu”.

Mikołajczyk planował w Londynie objęcie władzy

„Wróciwszy do siebie, wtajemniczyłem w to wszystko najbliższych swoich współpracowników, tzn. płk. Nowickiego i płk. Utnika. Powiedziałem, że chodzi tutaj o poparcie Mikołajczyka. Chodzi w pierwszym rzędzie o wydzielenie pewnych sum. W konsekwencji powstał tzw. komitet trzech, gdzie z biegiem czasu rozdział czynności wyglądał w ten sposób, że odpowiednie wyświadczenie, ażeby to możliwe nie wyszło na jaw, jak również kapturowe przeprowadzenie całej czynności należało do płk. Utnika, przygotowanie melin i łączności należało do płk. Nowickiego, a osłona od czynników rządowych, w razie jakichkolwiek komplikacji będzie należeć do mnie, jeżeli chodzi o samą akcję funduszwą”.

Tatar organizował sieć wywiadowczą

Wobec tego wewnątrz oddziału VI powstał organ konspiracyjny, mający te same zadania pod nazwą „Hel”. Kierownikiem tego ośrodka konspiracyjnego na wniosek osk. Tataru mianowany został płk. Nowicki.

Na skutek ciągłego zmniejszania się ilości stacji nadawczych w kraju, wskutek działalności władz bezpieczeństwa, wiosną 1945 r. tzw. Komitet Krajowy Rady Ministrów decyduje oprzeć łączność z krajem na serwisie kurlerskim. Wiadomości natury polityczno-gospodarczej mają być zbierane kanałami cywilnymi i kanałami wojskowymi przez oddział VI względnie „Hel”. W związku z tym osk. Tatar otrzymuje od gen. Kopańskiego zlecenie przetarcia nowych dróg łączności i zorganizowania sieci wywiadowczej. Łączność opiera się na dwóch placówkach w Paryżu i w Meppen.

Na stanowisko kierownika sieci wywiadowczej wyznaczony został szef biura studiów wywiadu AK — osk. Herman. O pomoc w wynalezieniu i zleceniu mu tej funkcji zwrócono się do osk. Krichmayera.

Panowie „ministrowie” zasilali dolarami prywatne konta

W połowie 1945 r. płk. Perkins zawiadomił o spodziewanym uznaniu przez Anglię rządu jednoci narodowej. W związku z tym władze emigracyjne postanowiły w ciągu kilku dni przesunąć fundusze z kont oficjalnych na konta prywatne lub ukryć je, aby nie zostały one przekazane rządowi polskiemu. Z konta „rządowego” w banku wycofano pół miliona dolarów, które „zamieniono” „m.in. skarbu” Kwapiński, a drugie pół miliona dola-

rów zostało przesunięte na konto Czerwonego Krzyża. Na konto „prezidenta” Raczkiewicza przekazano około 180 tys. funtów szterlingów. W momencie uznania przez anglosasów rządu polskiego, na kontach oficjalnych figurowały tylko resztki dawnych sum.

Równocześnie w obozach b. jeńców powiedziano, by nie spodziewali się żadnej opieki finansowej ze strony rządu emigracyjnego, gdyż ten nie posiada na to funduszy.

W czasie podróży inspekcyjnej osk. Tataro do Paryża i Moppen, spotkał on syna jednego z kierowników WIN-u, Sławbora, który wybierał się do kraju i przez którego nawiązał kontakt z osk. Krichmayerem i Romanem.

W Paryżu ustalił „melnę” dla funduszu „Drawy” w wysokości 2.172.000 dolarów (fundusz „Drawy” stanowił część sumy, otrzymanej przez Mikołajczyka i Tataro od Imperialistów amerykańskich w 1944 r. na prowadzenie dywersyjnej działalności w wyzwolonym kraju).

Rozbijacka robota kliki

Od Bokszczanina, skierowanego doń dowiedział się Tatar, że znaczna ilość oficerów przedwojennych i AK-owskich jest w szeregach odrodzonego wojska, że powstała komórka kierownicza akcji konspiracyjnej, że osk. Herman współpracuje z osk. Krichmayerem, z którymi Bokszczanin jako szef sztabu WIN-u kontaktował się kilkakrotnie celem wymiany wiadomości. Mówił on, że osk. Krichmayer prowadzi dalej rozmowy z przywódcami grup, jakie są w wojsku wśród korpusu oficerskiego i że rozszerza tę akcję.

Bokszczanin poinformował oskarżonego, że Kuropieska miał w przyszłości utrzymywać łączność między oskarżonym a Krichmayerem w sprawach dotyczących zagadnień konspiracyjnych. Bokszczanin zakomunikował dalej, że osk. Herman przyjął polecenie zorganizowania sieci wywiadowczej i już przystąpił do wykonywania tego zadania.

W styczniu 1946 r. w Londynie oskarżony spotkał się z Kuropieską. Na polecenie osk. Krichmayera Kuropieska zdał relację osk. Tatarowi, z której wynikało, że istotnie zawiązał się ośrodek konspiracyjny w wojsku. Do kierownictwa weszli osk. Krichmayer i osk. Herman z jednej strony a Kuropieska z drugiej.

Kierownictwo spoęło wówczas w ręku Krichmayera, spr-

Gdy w Londynie ogłoszono o utworzeniu polskiego korpusu przysposobienia i rozmieszczenia, oskarżony odmówił wstąpienia do PKPR, w wyniku czego został przeniesiony do Szkocji na stanowisko dowódcy artylerii korpusu gen. Maczka. W dalszym ciągu jednak współpracował z gen. Kopańskim, a po pierwszym powrocie z kraju w r. 1947 już w sposób zakonspirowany. Od swych współpracowników dowiedział się m. in. o przybyciu z kraju emisariusza Rzepeckiego — Bokszczanina, pseudonim „Sek”. Dowiedział się również, że został zamordowany płk. Hancza na terenie Włoch przez klikę Andersa, która chciała się dobrze do dolarów, będących w ukryciu i pozostających do jego dyspozycji. Również dowiedział się o przybyciu na stanowisko attaché wojskowego gen. Kuropieski.

Osk. Nowicki zawiadomił oskarżonego, że osk. Utnik nawiązał z nim bliski kontakt i że spodziewają się przez Kuropieskę mieć ułatwioną łączność z krajem.

„Dalej Kuropieska powiedział mi — zeznaje Tatar — że zadaniem, jakie widzi przed sobą jest jak największe zasilenie wojska oficerami przedwojennymi i AK-owskimi, ażeby w ten sposób osłabił wpływy lewicowe i ażeby zając jak największą ilość kluczowych stanowisk w wojsku i w konsekwencji stopniowo zmierzać do opanowania wojska, ażeby, gdy okoliczności sprzyjające pozwolą, poprzeć polityczną, niekomunistyczną grupę w jej dążeniu do ujęcia władzy w Polsce, w miejsce władzy ludowej”.

Konspiracja zawdzięczała swoje wpływy nie tyle działalności propagandowej jaką prowadziła, ile przede wszystkim łatwości, na jaką napotykały oficerowie przedwojenni, starsi oficerowie AK przy wstępowaniu do Wojska Polskiego. Łatwość ta wynikała z przychylnego do nich stosunku Mariana Spychalskiego, ówczesnego wiceministra obrony narodowej.

Londyński sztab odczuwał brak wiadomości

Wyjazd Kuropieski do kraju osk. Tatar wykorzystał dla podtrzymania kontaktu z osk. Krichmayerem i przesłania dyrektyw Hermanowi. Chodziło o przyspieszenie budowy sieci wywiadowczej ze względu na to, że sztab w Londynie odczuwał brak wiadomości. Również należało zwiększyć tempo rozbudowy organizacji i dostosować je do terminów przewidzianych wyborów, aby skutecznie poprzeć Mikołajczyka.

W tym samym czasie w związku z mordem Heficy wysłał na jaw sprawą funduszu „Drawa”. Alarm podniósł Anders i Bór-Komorowski zażądał przekazania tych funduszy. „Odmówiłem — zeznaje oskarżony — i zwolniono mnie ze stanowiska dowódcy artylerii korpusu Maczka”.

W celu wzmocnienia sieci wywiadowczej utworzono m. in. sieć oznaczoną literami alfabetu greckiego. Dowiedziałem się, że pod jedną z liter tego alfabetu ukrywa się jako współpracownik — pracownik ambasady angielskiej w Warszawie, nazwiskiem Massey, przez którego była możliwość — wykorzystania zresztą przez „Hel” — przesyłania korespondencji tam i z powrotem”.

W połowie marca 1946 r., będąc u gen. Kopańskiego osk. Tatar zetknął się z prof. Grzybowskiem, który przyjechał na jakiś zjazd uczonych. Opowiadał on o sytuacji w kraju. W

porozumieniu z osk. Nowickim postanowiono wykorzystać prof. Grzybowskiego do utrzymania łączności z krajem.

W tym czasie zatrzymał się w Londynie, wracając z Ameryki Mikołajczyk. „Udaje się — zeznaje osk. Tatar — razem z płk. Nowickim na spotkanie. Mikołajczyk opowiada o sytuacji w kraju. Jest dobrej myśli co do wyborów. Uważa, że wypadną na jego korzyść, ale walka jest zaciekła. Jest rzeczą konieczną, aby mu przekazać pieniądze w myśl umowy, która była przed rokiem zawarta. Pieniądze te potrzebne są zarówno jego partii, tzn. PSL, jak również współpracującemu z nim Stronnictwu Pracy oraz członkowi PPS-WRN, przez które ma nadzieję wciągnąć gros PPS do współpracy. Prosi, żeby mu przekazać zaraz 20 do 30 tysięcy dolarów, co zostało skutecznie. Pieniądze zostały złożone u pani Libermanowej”.

Po pewnym czasie przybył do Londynu Kuropieska dla załatwienia spraw Mikołajczyka na terenie Foreign Office. Według jego opinii, mimo że referendum nie wypadło pomyślnie, Mikołajczyk liczył się ze zwycięstwem w wyborach. Okazało się, że liczy on na głosy emigracji i podziemia. Gdyby jednak wybory wypadły dla niego niekorzystnie — Mikołajczyk przewidywał, że Anglosasi spowodują nieuznanie tych wyborów (Ciąg dalszy na str. 3)

Sanacyjna klika usiłowała obalić ustrój demokracji ludowej

(Ciąg dalszy ze str. 2)

I że dojdzie do nowych wyborów. Zwrócił się on również o sumę 200 tysięcy dolarów i znowu suma ta przekazana została pani Libermanowej. Kulerski oświadczył, że jeśli zajdzie potrzeba jakiejś pomocy na terenie Foreign Office, to ona ma tam dobre powiązanie jeszcze z czasów, gdy Mikołajczyk był premierem.

Kulerski m. in. pomógł za pośrednictwem Anglików ściągnąć ze Szwecji do Londynu 100 tysięcy dolarów.

W dalszym ciągu osk. Tatar mówi, że zakomunikował Mikołajczykowi drogą pośrednią, aby nawiązał ściślejszą łączność i współpracę z PPS.

Oskarżony w dalszym ciągu zeznaje o dyrektywach, jakie przesyłał Mikołajczykowi: „Podałem, że Mikołajczyk powinien mieć ściślejszą łączność i współpracę z PPS, a nie z endecją. W moim pojęciu powinien iść do wyborów blok. Wreszcie oświadczyłem mu, że to jest ostatnia pożyczka pieniężna, uważając, że wybory są już niedługo i kwota ta jest wystarczająca.”

Projektowano utworzyć tzw. komórki profesorskie

Również w domu gen. Kopańskiego osk. Tatar zetknął się z osk. Wackiem. Jego osobę, jak również osobę prof. Grzybowskiego i płk. Maliszewskiego postanowiono wykorzystać dla przetrwania pieniędzy do kraju. Uważanych za godnych zaufania oficerów, którzy powracali do Polski osk. Tatar namawiał do wstępowania do odrodzonego wojska i wciągał do zorganizowania akcji przeciwko władzy ludowej, która prowadzona była zarówno w wojsku, jak i wśród ludności cywilnej pod kierownictwem Kirchmayera i Hermana.

Wobec stopniowego zaniku działalności komórki „Hel” i zwolnienia osk. Nowickiego, „komitet trzech” pozbawiony był wiadomości z terenu kraju. Powstała myśl, aby mieć 2 do 3 komórki tzw. profesorskie. Jako jednego z kandydatów na prowadzenie takiej komórki wskazał prof. Grzybowski.

Trudność w utrzymywaniu ciągłej łączności pomiędzy krajem i Londynem znalazły rozwiązanie na skutek rozmów, przeprowadzonych przez gen. Kopańskiego z przedstawicielem Foreign Office w obecności ówczesnego ministra spraw zagranicznych Romana i doradcy w sprawach politycznych dawnego ambasadora w Berlinie — Lipskiego. W rezultacie tych rozmów Anglii przyrzekli ułatwić przerzut korespondencji zarówno w jedną, jak i w drugą stronę, za pośrednictwem swoich placówek i przede wszystkim ambasady, jeśli chodzi o Warszawę. W mojej obecności miała miejsce rozmowa z francuskim attache wojskowym, który przyrzekł załatwić po myślnie kwestię przesyłania i otrzymywania wiadomości przez ambasadę francuską.

Gen. Kuropieska zapewniał łączność

Kwestię ustanowienia nowych tras łączących podziemie w kraju z zagranicą postanowiono rozwiązać przy pomocy osk. Wacka i organizacji Radosława, która nawiązała kontakt ze sztabem.

Oskarżony Tatar zeznaje, że od przybyłego na teren Anglii gen. Kuropieski otrzymał list i ustną relację. „Było to więc sprawozdanie od kierownictwa konspiracji w kraju, że przeorganizowane zostało kierownictwo przez dokooptowanie gen. Mossora i gen. Prugar-Ketlinga. Podzielone zostały funkcje na nowo z tym, że zagadnienia ogólnooorganizacyjne są przy gen. Kirchmayerze, pomaga mu w tym gen. Prugar-Ketling, gen. Mossor ma kierownictwo na terenie instytucji centralnej w Warszawie, gen. Herman — wywiad. Łączność pomiędzy krajem a Londynem zapewnia w dalszym ciągu gen. Kuropieska.

„Ze sprawozdania tego wynikało, że nadal istnieją korzystne warunki dla rozwoju dzięki polityce personalnej, prowadzonej przez gen. Mariana Spy-

chalskiego. Innym razem w połowie 1946 roku mówił mi gen. Kuropieska, że ma informację, iż zaczyna się odpływ oficerów radzieckich. Uważał, że jest to

Kirchmayer doszedł do porozumienia ze Spychalskim

Osk. Tatar mówi następnie o rozmowach, jakie przeprowadzał z gen. Kuropieską w listopadzie 1946 roku w Londynie. Podczas tych rozmów obecni byli również osk. Kirchmayer i osk. Mossor.

Mossor powiedział, że pracuje w sztabie, że ma możliwość studiowania operacji radzieckich. Mówiąc o polityce, Mossor stwierdził, że jego zdaniem wybory wygra blok stronnictw demokratycznych, ale to wcale nie grozi wprowadzeniem ustroju demokracji ludowej, ponieważ istnieją odpowiednie warunki, ażeby rozwiązanie ustrojowe było inne. Mówił dalej, że liczy się z tym, że warunki poprawia się jeszcze ze względu na zacieśnianie się porozumienia, do jakiego doszedł Kirchmayer ze Spychalskim.

W drugiej połowie grudnia w Paryżu, dokąd osk. Tatar udał się z osk. Utnikiem w sprawach „Drawy”, nastąpiło spotkanie z gen. Kirchmayerem. Udział brał również płk Bokszczyński, przedstawiciel gen. Kopańskiego do spraw łączności z krajem. W czasie spotkania omówiono sytuację międzynarodową i sytuację w kraju.

Wywiad interesował się Armią Radziecką

Płk Bokszczyński przekazał przez gen. Kirchmayera wytyczne dla gen. Hermana, w których chodziło o zwrócenie uwagi na zbieranie wiadomości, dotyczących Armii Radzieckiej. Interesował się on, czy istnieją jakiegokolwiek przygotowania ze strony Związku Radzieckiego do konfliktu i, czy Związek Radziecki dysponuje nową bronią.

Mówiąc o pomocy udzielonej Mikołajczykowi osk. Tatar stwierdza, że całość pomocy w roku 1946 wyrażała się sumą około 290 tys. dolarów.

Oskarżony Tatar zdał relację

Amerykanie zażądali utrzymania kontaktów z podziemiem

W końcu lipca osk. Tatar przybył do Warszawy, gdzie skontaktował się z prof. Grzybowskim, a następnie z płk. Plutą — Czechowskim, który wraz z Radosławem kierował konspiracją na odcinku cywilnym. Działalność tej organizacji propagandowa i wywiadowcza szła również w kierunku oddziaływania na społeczeństwo przeciwko wszelkim przejawom socjalizacji. Niektórzy członkowie kierownictwa utrzymywali kontakty z PPS.

„Przekazałem Kirchmayerowi polecenie podporządkowania kierownictwa konspiracji wojskowej — organizacji wywiadowczej. Przy tej okazji również podałem mu kontakt na ambasadzie amerykańskiej, na attache wojskowego, ponieważ Amerykanie żądali od Kopańskiego możliwości utrzymywania kontaktów z podziemiem w kraju.”

Gen. Spychalski marzył o objęciu władzy

Po spotkaniu się osk. Tatar z osk. Hermanem i osk. Wackiem osk. Tatar z kolei postarał się o rozmowę z gen. Spychalskim. „Takich spotkań było trzy w roku 1947 — mówi oskarżony — ostatnie raczej było pożegnalne. Na pierwszym była omawiana sprawa dotycząca mienia, sprawa funduszu „Drawy”. Następne spotkanie miało miejsce po upływie tygodnia czy 10 dni w godzinach wieczornych w gabinecie gen. Spychalskiego. Na konferencji nie było więcej nikogo. W cztery oczy się to odbywało. Dostałem odpowiedź na sprawy oficjalne, a potem zaczęła się rozmowa związana już z zagadnieniami konspiracyjnymi. Sprawa mego spotkania była przygotowana przez gen. Kirchmayera. Nie miałem żadnych wątpliwości, że gen. Spychalski jest wtajemniczony w pewne nę było najmniejszego powodu do jakiegokolwiek ostrożności. Przedstawiłem mu

już wynikiem pewnego oddziaływania kierownictwa konspiracji, a przede wszystkim polityki, prowadzonej przez gen. Spychalskiego.”

z rozmów z Mossorem i Kirchmayerem gen. Kopańskiemu, mówiąc m. in.: „Uważamy, że przegrana w wyborach Mikołajczyka, to nie jest koniec walki, że walka będzie prowadzona w kraju w dalszym ciągu i my w dalszym ciągu będziemy należeć do obozu walczącego i że właściwie tylko tam w kraju, gdzie jest możliwość do pracy. Dlatego też trzeba przekazać w możliwie realnie wykonalnym tempie, którym dysponujemy, gdyż ono stworzy lepsze warunki do startu, do działalności na przyszłość i zapewni nam możliwość powrotu we właściwym czasie. Decyzję tę powzięliśmy w 1947 roku i postanowiliśmy, że w sprawie przekazania funduszu „Drawa” udam się do kraju.”

Przy okazji przyjazdu delegacji z kraju do ciał gen. Zellgowskiego został oddany fundusz obrony narodowej. Dowiedziałem się wówczas, że gen. Kirchmayer, organizując akademicki sztab, kompletuje wykładowców, i że trzeba wytypować dla niego tych spośród naszych ludzi, wracających do kraju oficerów, którzy mają najlepsze kwalifikacje. Wskazał on odpowiednich ludzi. Po zwolnieniu z wojska, przed odjazdem do kraju przeprowadziłem rozmowę z Kopańskim. Powiedział mi on, że dowiedział się od Hankeya, że Anglosasi zasilać będą zimą wojnę. Poprzez nacisk dyplomatyczny i gospodarczy będą dążyć do tego, ażeby zmniejszyć wpływy Związku Radzieckiego na terenach Europy środkowej. Przez te akcje równocześnie będą się starać doprowadzić do sytuacji, w której grupom antykomunistycznym w państwach demokratycznych ludowej w dojdzie do władzy. Jeżeli chodzi o sytuację w stosunku do Polski, to Anglosasi w tym czasie już byli zdecydowani popierać ruchy prawicowe w partiach robotniczych, że to jest siła znaczna i ma szansę powodzenia.

ocenę sytuacji ogólnej, taką jaką przywożłem z Londynu, wskazując, że to jest ocena gen. Kopańskiego. W związku z tym gen. Spychalski powiedział mi, że zmiana kursu nastąpi wtedy, kiedy dojdzie do władzy jego grupa, prawniczo-nacjonalistyczna.

Liczył się z tym, że nie jest to zagadnienie zbyt dalekie, a jest to kwestia, jak mówił — kilku miesięcy. Mówił, że grupa jego do uchwycenia władzy w swoje ręce dojdzie przez stopniowe wzmacnianie wpływów zarówno w rządzie, jak i w partii, przy równoczesnym odsuwaniu komunistów. Liczył się z tym, że idą rozmowy z PPS-owcami, wykorzystuje się to, mówił mi, gdyż w tym samym czasie omawiane są zagadnienia połączenia partii robotniczych. Przewidywał, że właśnie połączenie wzmocni grupę Gomulki i że uzyska ona przewagę. Wtedy będzie moment sięgnięcia po władzę. Liczył się z tym, że prawdopodobnie nie będzie jakiegos specjalnego oporu. Gdyby opór jednak był — to moment przejmowania władzy zostanie zabezpieczony przez wojsko, tzn. przez organizację wojskową. Zadanie organizacji wojskowej widział on w ubezpieczeniu grupy prawniczo-nacjonalistycznej w chwili przejmowania władzy na wypadek, gdyby komuniści próbowali przeciwstawić się temu sile.

W zamian za współdziałanie organizacji przewiduje się, że w przyszłym rządzie, który się wyłoni, kilka miejsc zostanie zarezerwowanych dla przedstawicieli współpracującego podziemia. Chodziło tu o przedstawicieli zarówno należących do konspiracji na terenie kraju, jak i zagranicą. M. in. była mowa, że teka ministra obrony narodowej znalazłaby się w rękach jednego z ludzi, wchodzących w skład organizacji wojskowej.

Spychalski był najlepszej myśli — zeznaje osk. Tatar. Uważał, że sprawa ta pomyślnie się rozwiąże. Zapewniłem go, że ze strony organizacji nie wątpliwie liczyć może na należyte poparcie, ponieważ organizacja całkowicie orientuje się na tego grupę. Prosił mnie, bym przekazał gen. Kopańskiemu i Maczkowi, że po ich powrocie uzyskają należyte stanowiska. W kilka dni po rozmowie ze Spychalskim osk. Tatar złożył sprawozdanie z tej rozmowy na zebraniu kierownictwa organizacji spiskowej, na którym obecni byli Kirchmayer, Kuropieska, Herman i Mossor. Oskarżony Tatar zeznaje, że złożył sprawozdanie ze Spychalskim i oświadczył, że moment ewentualnego przejęcia władzy zbliża się i że zachodzi potrzeba gotowości i poparcia ze strony organizacji. Osk. Tatar doszedł do wniosku, że decyzja orienta-

Kopański stawiał na grupę Gomulki

Mimo ówczesnej różnicy zdań z gen. Kopańskim, osk. Tatar nie przerwał z nim współpracy, która w ciągu 1948 roku odbywała się w sposób ściśle zakonspirowany. W styczniu 1948 r. Kopański powiedział oskarżonemu, że, według posiadanych przez niego wiadomości, organizacja wojskowa osiągnęła gotowość działania. Również i polityczny odcinek bliski jest gotowości. Wiadomości, jakie mają Anglii z Jugosławii, Czechosłowacji i Węgier, wskazują na to, że w tych krajach sytuacja jest podobna do sytuacji w Polsce. Kopański przyznał, że mimo, iż poprzednio miał wątpliwości, to obecnie uważa, że stawianie na grupę Gomulki było słuszne. Kopański wydał zarządzenie, by przygotować ewidentnie osób — jak się wyraził — „specjalnie uczulonych dla grup umiarkowanych”. Osoby umieszczone w tym spisie miały być pociągnięte do odpowiedzialności po zmianie ustroju.

Następne spotkanie Tatar z Kopańskim odbyło się po wypadkach lutowych w Czechosłowacji. Gen. Kopański niewiele wtedy miał oskarżonemu do powiedzenia, tyle tylko, że nastąpiła pewna depresja jeśli chodzi o konspirację w kraju. Trzecie spotkanie z Kopańskim odbyło się przed wyjazdem oskarżonego Tatar do kraju i na spotkaniu tym Tatar miał otrzymać wytyczne od Kopańskiego. Kopański liczył, że w Polsce rozegrają się w niedługim czasie wypadki podobne do jugosłowiańskich. Osk. Tatar miał w związku z tym wyjaśnić sytuację w kraju, a w szczególności jakie są możliwości przewrotu oraz w jakim terminie może on nastąpić. Za pomyslną okoliczność uważał Kopański wzrost agresywności krajów anglosaskich, organizowanie przez nie Zachodu włącznie z Niemcami oraz wypadki, jakie zaszły w Jugosławii.

Pod koniec czerwca osk. Tatar wyjechał do kraju. Osk. Kirchmayer przedstawił Tatarowi sytuację w kraju w ten sposób, że organizacja wojskowa stoi pod znakiem wycofania. Zostały nawiązane stosunki i bezpośrednia łączność z ambasadą amerykańską i angielską i wiadomości tym ambasadam są normalnie przekazywane. Sytuacja na odcinku

cji na grupę prawniczo-nacjonalistyczną była słuszną.

Pod koniec sierpnia 1947 r. wrócił Tatar do Londynu i w jakiś czas po tym zreferował wyniki swej podróży gen. Kopańskiemu i Maczkowi. Gen. Kopański nie zgadzał się z oceną sytuacji w kraju, przedstawioną przez Tatar. Miał on informacje od Mikołajczyka, który wtedy właśnie przybył do Londynu po ucieczce z Polski, że grupa prawnicowa nie ma żadnych szans dojdęcia do władzy. Przy okazji osk. Tatar stwierdza, że uważał wówczas Mikołajczyka za człowieka nie mającego żadnych danych do tego, żeby być przywódcą. Według oceny współpracowników Tatar w kraju Mikołajczyk uciekł dlatego, że nie miał nawet szans na to, by we własnym swym stronnictwie być wybranym na prezesa.

politycznym — zdaniem Kirchmayera — była niezbyt jasna. Kirchmayer sądził jednak, że w dalszym ciągu istnieją szanse powodzenia grupy prawniczo-nacjonalistycznej i że należy w dalszym ciągu orientować się na nią. Dlatego też Kirchmayer zalecił oskarżonemu skomunikowanie się ze Spychalskim i wybadanie, jak wygląda sprawa możliwości ostatecznego wystąpienia i w jakim terminie jest to możliwe. Dalej Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, że prawdopodobnie nie obejdziesz się bez walki i dlatego należy przygotować organizację wojskową do ostrzejszych form walki w wypadku wystąpienia.

Po tej rozmowie z Kirchmayerem, osk. Tatar odbył rozmowę ze Spychalskim. Osk. Tatar przedstawił Spychalskiemu ocenę sytuacji, ustaloną z gen. Kopańskim i zapytał, jakie są możliwości zmiany i w jakim terminie, bowiem, według wiadomości jakie posiada organizacja spiskowa, sytuacja Gomulki jest zachwiana.

Spychalski oświadczył, że w ostatnim czasie, w związku z wypowiedzią Gomulki w sprawie Jugosławii, wyszła na jaw dawno już istniejąca różnica zdań między grupą Gomulki a kierownictwem partii. Fakt ten spowodował zaostrenie czujności ze strony partii i władz państwowych. Jasnym się stało dla mnie — powiedział osk. Tatar — że jakakolwiek próba sięgnięcia po władzę w tych warunkach natrafi na zdecydowany opór ze strony partii.

Przygotowywano się do zamachu

Spychalski oświadczył dalej, że trudno mu powiedzieć, jak rozwiną się sprawy: gdyby rozwój wypadków szedł w kierunku korzystnym dla nich, możliwe będzie przejście do akcji. Osk. Tatar był zdania, że zbyt nie przewlekane nie jest wskazane, gdyż doprowadzi to w końcu do zdekonspirowania całej organizacji. Spychalski oświadczył oskarżonemu, że w wypadku niepomyślnego rozwoju wydarzeń, część ludzi przestawiłaby się na długofalową akcję, oczekując sprzyjających okoliczności, które by były związane z konfliktem zbrojnym. Osk. Tatar zeznał dalej,

że w związku z sytuacją, już w czerwcu wydano zarządzenia, zmierzające do wzmocnienia przygotowań na odcinku konspiracyjnym, w szczególności było wydane zarządzenie dla organizacji w sprawie akcji zamachowej. Zarządzenia te szły przez gen. Kirchmayera.

Po rozmowie ze Spychalskim, osk. Tatar wdział się z Kirchmayerem w mieszkaniu Pluty-Czachowskiego. Podzielili się tam z Kirchmayerem wrażeniami z rozmowy ze Spychalskim, który mu się wydawał jakiś przynębiony i zgaszony. Następnie Pluta-Czachowski zreferował Kirchmayerowi i Tatarowi przygotowanie na odcinku organizacji cywilnej do akcji zamachowej. W rozmowie z Kirchmayerem osk. Tatar jeszcze raz nalegał na przyjęcie ostatecznej decyzji. Osk. Herman, z którym również rozmawiał Tatar, uważał, że ostateczna rozgrywka zbliża się i że grupa prawniczo-nacjonalistyczna ma szanse wygranej.

Osk. Tatar po tych rozmowach wrócił do Londynu. W raporcie przedstawionym gen. Kopańskiemu, a który uwzględniał już dalej rozwój wypadków w kraju, przedstawił sytuację w ten sposób, że grupa prawnicowa będzie rozgromiona. Osk. Tatar zapewniał, że był zdania, iż w tej sytuacji, a zwłaszcza wobec aresztowania szeregu ludzi z organizacji spiskowej, należy wstrzymać działalność organizacji. Gen. Kopański w żadnym wypadku jednak nie uważał za możliwe rozwiązanie organizacji wojskowej i cywilnej gdyż należało się nie udułnić się rozgrywką wewnątrz kraju, liczyć w dalszym ciągu na wojnę. Należy podtrzymać zwłaszcza działalność wywiadowczą, ponieważ działalność szpiegowska jest — jak się wyraził — naszym wkładem w dzieło przygotowania wojny przez państwa anglosaskie.

Kierownictwo krajowe również było zdania, że nie ma mowy o całkowitym rozwiązaniu organizacji spiskowej, że należy utrzymać kadre z pozostałymi jej zadań czysto wywiadowczymi. Tego rodzaju instrukcje do kraju miał wysłać gen. Kopański.

Osk. Tatar zeznaje następnie o okolicznościach swego przyjazdu do kraju na jesieni 1949 roku. Po przyjeździe do kraju zetknął się z osk. Kirchmayerem, który oświadczył mu, że w kraju istnieje stan wzmożonej czujności, że są aresztowania wśród członków organizacji i że sytuacja dla organizacji niewątpliwie pogorszyła się. Przy tej okazji Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, że na skutek aresztowania szeregu członków organizacji popieranych przez Spychalskiego, w szczególności Hermana, położenie Spychalskiego jest zagrożone. Mimo to Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, iż stan organizacji jest jeszcze dość znaczny, że wstrzymano tempo zmniejszenia zasługu pracy organizacji spiskowej, ze względu na wypadki, jakie w tym czasie rozgrywały się w Berlinie. Osk. Tatar przygotowywał się intensywnie do wyjazdu z kraju. W trakcie tych przygotowań do odjazdu został aresztowany.

Na tym sąd zarządził przerwę do dnia 1 sierpnia br.

Do informacji stałym czytelnikom

Staliśmy naszym prenumeratorem podajemy do wiadomości, że w związku z reorganizacją pracy urzędów pocztowych termin przyjmowania przez pocztę przedpłat na prenumeratę gazet został skrócony i upływa z dniem 15 każdego miesiąca.

Prenumeratę miesięczną naszego pisma w wysokości 4,05 zł, kwartalną — 12,35 zł lub półroczną — 24,70 zł, można w tym terminie składać w okienkach pocztowych lub na ręce listonoszy.

s. t. p. Stanisław Dorna

zmarł nagle 1 VIII 51, namaszczonej Olejami św. w wieku lat 81. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4 bm., o godz. 11, na cmentarzu jeżyckim.

10623g Córka

Dnia 1 sierpnia 1951 r. zasnął w Bogu, przyczyną lat 57, nasz najdroższy, najukochańszy mąż i ojciec, śp.

Franciszek Muszak

leśniczy państwowy w Gnieźnie pow. Nowy Tomyśl

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu, w sobotę, 4 bm., o godz. 10.30, z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążone żona z córką

10645g

Dnia 31 lipca 1951 r. zasnął w Bogu, opatrzonej Sakramentami św., mój najdroższy syn, nasz kochany brat, szwagier, wuj, stryj i kuzyn, śp.

Eustachy Mrotowski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 bm., o godz. 17 z kaplicy cmentarnej na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążeni matka i rodzina

Poznań, Dzierżyńskiego 134 (dawn. Daszyńskiego 88) 10607g

ROŚNIE NOWY POZNAŃ

Tekst:
W. PORZYCKI
Zdjęcia:
K. PRZYCHODZKI



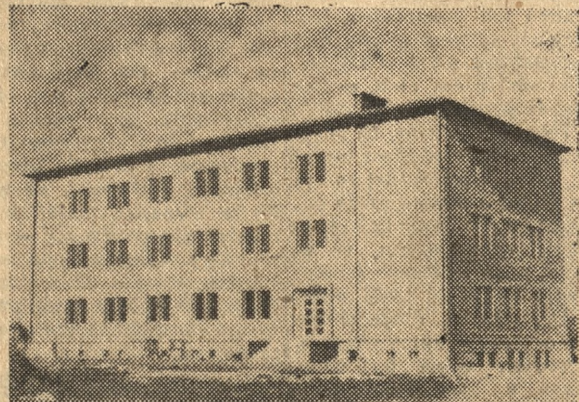
W stolicy Wielkopolski — Poznania powstają osiedla mieszkaniowe, buduje się szkoły, ośrodki zdrowia, parki... 7 lat Polski Ludowej — to tysiące nowych domów. Na Dębcu przybywa z każdym miesiącem blok mieszkalny. Potężne budynki składają się na nowoczesne, wielkie osiedle mieszkaniowe, rozwijające się w odrębną dzielnicę — Nowy Dębiec.



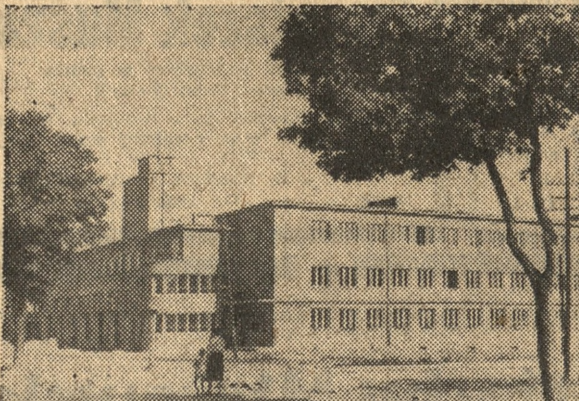
Mieszkańcy Nowego Dębcu mają już swoje sklepy i swoją szkołę: obecnie otrzymują doskonale wyposażony ośrodek zdrowia.



Ale nie tylko przedmieścia Poznania rozwijają się i upiększają. Śródmieście staje się także z dnia na dzień ładniejsze. Ostatnio dokonano na tym polu poważnego kroku naprzód: usunięto ponury mur na tyłach Nowego Ratusza, naprzeciw Akademii Medycznej przy ul. Fredry, a obszerny b. ogród zamkowy zamieniono na malowniczy park.



W parkach, po pracy lub nauce, znajdują odpoczynek, rzesze obywateli. Są wśród nich także uczniowie Szkoły Przemysłowej Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil”. Dla absolwentów tej szkoły wybudowano dużą bursę. Mieści się ona na Dębcu, na krańcu nowego osiedla.



Natomiast „na początku” Nowego Dębcu rzuca się w oczy imponujący, nawskroś nowoczesny budynek Szkoły Pożarniczej, w którym kształcić się będą przyszłe kadry strażackie.

Nie lekceważmy tej zbiórki

Z początkiem nowego roku szkolnego aktualnym się stanie zagadnienie jak najszerzego udziału młodzieży w społecznej zbiórce odpadków użytkowych. Od właściwego potraktowania tej akcji zależy będą niewątpliwie jej przyszłe wyniki.

W ub. roku szkolnym nie wszędzie niestety została ona należycie rozpracowana. Przykładem tego może być Dopiewo, gdzie stowisko PZGS, pow. poznańskiego przyczyniło się do niepowodzenia zbiórki. Młodzież podeszła wprawdzie do akcji z całym zapałem, czego najlepszym dowodem były tysiące butelek i znaczna ilość metali odstawiła do zbiorników, należność za dostarczony jednak złom nie została szkole odwrotnie wypłacona. PZGS nie zadaje sobie nawet trudu przesortowania zebranych odpadków i — zaliczając całość do najniższego gatunku wydał Gminnej Spółdzielni polecenie wypłacenia jedynie 50 proc. obowiązującej ceny. Jasne, że tego rodzaju podejście zniechęciło młodzież, a również i nauczycielstwo do dalszego udziału w akcji.

Obecnie zarząd Gminnej Spółdzielni w Dopiewie nawiązał bezpośredni kontakt z Centralą Złomu w Poznaniu, co niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia akcji. Wypadków podobnych do opisanego znajdziemy jednak niewątpliwie więcej i dlatego CRS, PZGS i GS winny co rychlej zmienić swój stosunek do zbiórki odpadków i potraktować ją poważnie. (ipc)

Chrońmy lasy

Dziś, gdy las wraca do należącego stanu, gdy coraz więcej terenów zalesiamy, trzeba zwrócić szczególną uwagę na uświadomienie społeczeństwa o groźbie pożarów.

Szczególną opieką należy otoczyć las w okresie od marca do listopada. Latem w okresach suchych i gorących podsycać i ściółka ulegają silnemu wyschnięciu, a jesienią obumierająca roślinność dostarcza wiele materiału palnego. Wszystko to sprzyja powstawaniu pożarów leśnych.

Do zmniejszenia ilości pożarów niszczących nasze wspólne dobro narodowe przyczynimy się, przestrzegając regulamin Dyrekcji Lasów Państwowych. Zakazuje on: rozpalania ognia w lesie i w pobliżu lasu, palenia tytoniu w lesie oraz wypalania chrustu na ugorach przy-leśnych.

Trzeba także pamiętać, że z chwilą zauważenia pożaru leśnego należy natychmiast zaalarmować straż pożarną i właściwe organa władz, gdyż od szybkości zaalarmowania zależy zmobilizowanie pomocy i powodzenie akcji ratunkowej.

Otoczając opieką las, chroniąc go przed zniszczeniami, będziemy mieć poczucie należycie spełnionego obowiązku obywatelskiego. (bs)

Dwa nowe POM-y w obornickim

Powiat obornicki liczący 100 gromad na swoim terenie, w tej liczbie 41 spółdzielni produkcyjnych, ma dla obsługi rolnictwa 4 Spółdzielce i 2 Państwowe Ośrodki Maszynowe. Liczba ta okazała się niewystarczająca, wobec czego przystąpiono do uruchomienia w powiecie dalszych 2 POM-ów i to w Murowaniej Goślinie i na terenie Państwowej Szkoły Mechaniki Rolnej w Gorzowie koło Rycywołu. (hż)

Bralin wita LZS-y z 17 województw

W niedzielę, dnia 5 bm. odbędzie się w Bralinie, pow. kępiński imprezy mistrzowskie w saskówce, w których wezmą udział LZS-y z 17 województw. Początek imprez o godz. 8.30. W zawodach tych najśmieszniejszy dotychczas Ludowy Zespół Sportowy w Bralinie zda niewątpliwie wobec LZS-ów całej Polski egzamin i godnie przyjmie gości. Nadmieniam tu, że wspomniane imprezy odbędą się na nowoczesnym boisku sportowym, jakie otrzymał LZS Bralin. (Re)

INSTYTUCJE WYJAZDOWE

W związku z notatką pt. „Uroczyste zakątek ale...”, w której korespondent nasz opisywał oplakany stan szatni i plaży w Antoninku, Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Przygodzicach, powiat Ostrów, zawiadamia nas, że ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby omawiany obiekt doprowadzić do stanu używalności.

Za wydajną pracę kierownicze stanowiska

W pierwszych dwóch latach planu 6-letniego nastąpił w powiecie wolsztyńskim rozwój zupełnie przed tym nieczynnego prawie przemysłu. W I półroczu produkcja wzrosła w stosunku do roku ubiegłego o 280% w Państwowej Wytwórni Win, o 138% w Spółdzielni Krawieckiej „Bojownik”, o 86% w Spółdzielni Galanterii Szklanej „Odrodzenie” i o 30% w Wielkopolskich Zakładach Przemysłu Drzewnego.

Coraz lepszą wydajność pracy osiąga się przede wszystkim przez współzawodnictwo pracy. W WZPD, w największym ośrodku robotniczym, przodującym w województwie poznańskim w produkcji mebli szkolnych, Maria Wawrzynowicz osiąga 220 do 248% normy. Poza tym w indywidualnym współzawodnictwie pracy za I półrocze bież. roku osiągnięto następujące wyniki: Stefan Orzechowski 229% normy, Franciszek Rybarczyk 225%, Paweł Waszkiewicz 216%, Jarosław Ratajczak 179%, Józef Sobkowiak 204%, Tomasz Walowski 176%, Paweł Leszkiewicz 185%. Ogólnie w I półroczu Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Drzewnego premiowały 52 pracowników.

W tym samym zakładzie jest również dobrze rozwinięte współzawodnictwo. I tu należy wymienić: Edwarda Dynaka, Edmunda Palikę, Bronisławę Zakrzewską, Władysława Wróblewskiego i Czesława Swinkę. Usprawnienia tych pracowników dają zakładowi 11 000 zł oszczędności rocznie.

W Spółdzielni Krawieckiej „Bojownik” Teresa Drzymała osiąga 130% normy, Janina Piatek 128%, a Danuta Sidosiewicz 125%. W Państwowej Wytwórni Win i Soków Stanisław Kryśtianski przekracza 212% normy, Helena Delegalska 111%, a Irena Piosik 110%. Pomysł racjonalizatorów Franciszka Hetka i Franciszka Lisiewicza przynoszą wielkie oszczędności w skali ogólnokrajowej.

W Spółdzielni Pracy „Odrodzenie” w Wolsztynie Cecylia Skrzypczak wyrabia 138% normy, Stefania Piosik 133%, Stefania Maruszewska 128%, Teofil Szit 126%, Monika Sroka 125% i Czesław Nowicki 124%.

Za wydajną pracę wielu robotników otrzymało awanse społeczne. I tak między innymi: kierownicze stanowiska otrzymali stolarze: Mieczysław Żok, Edmund Palicki, Feliks Prządka. Stolarz Edward Dynak wysłany został do Szkoły Technicznej w Bydgoszczy i po jej ukończeniu objął stanowisko kierownika działu produkcji. (kh)

„Szczygli zaułek” w Wielkopolsce

Państwowy Teatr Polski w Poznaniu wystąpi ze sztuką B. Shawa pt. „Szczygli zaułek” (reżyseria W. Horzycy i z dekoracją Z. Szpingera) w następujących miejscowościach: Strzelce Kraje, w dniu 3 bm. Kostrzyn n. O. — 4 bm., Sulechów 5 bm., Skwierzyna — 6 bm., Zbąszyń — 7 bm., Trzciel — 10 bm.

Zespół Objazdowy Państwowego Teatru Polskiego przygotowuje obecnie sztukę Konstantego Simonowa pt. „Obcy cień”. (ir)

Kwiat

Jeszcze 10, 15 lat temu można było zaliczyć do kwiatu młodzieży. Teraz nie ma mnie już w tym buklicie. Usunęli mnie z niego młodzieńcy. Za to wczoraj rano przypomniałem sobie z głębokim westchnieniem te dobre czasy.

Podlano mnie. Prawda. Na ul. Śniadeckich nr 19 krewka paniusia zaliczyła mnie do swoich kwiatów na balkon, które właśnie podlewała. Sporo mi się tego dostało.

Myślałem, że zakwitnę. t. h. n.



— Moje dzieci, przynajmniej raz w swym życiu skosztujcie lodu. („Berliner Illustrierte”)

Jest, ale za daleko

Każdy człowiek pracy ma prawo do wypoczynku — urlopu. Nic więc dziwnego, że i położna w Bledzewie pow. Skwierzyna wyjechała na urlop, o czym zawiadomiła ew. pacjentki wywieszoną na drzwiach kartką z następującą treścią: „Jestem na urlopie, zastępuję mnie położna w Przytocznej”.

Wszystko wydaje się w porządku, bo zastępstwo jest, ale... w odległości 24 km od Bledzewa. Że nie było to bez znaczenia, potwierdził wypadek, który zdarzył się w dniu 24 ub. m. Jedna z mieszkanki Bledzewa zachorowała i stan jej zdrowia wymagał natychmiastowej pomocy położnej. Nie było czasu na skontaktowanie się z zastępczynią w Przytocznej. Na telefoniczne wezwanie pogotowia ze Skwierzyny otrzymano odpowiedź, że wyjechała ona już w teren. A tymczasem stan chorej pogarszał się z każdą chwilą i zachodziło niebezpieczeństwo utraty życia. Dopiero le-

Jeszcze jedna karetka pogotowia

Dużą bolączką Kościana i okolicy w dziedzinie Służby Zdrowia był brak karetki pogotowia. Mankament ten został usunięty przez uruchomienie Stacji Pogotowia Ratunkowego. Stacja dysponująca dwoma samochodami sanitarnymi znajduje się w willi przy placu Żołnierza Polskiego. Stały dyżur pełni tam lekarz i personel pielęgniarski. Nowouruchomiona placówka Służby Zdrowia przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia pomocy i opieki lekarskiej w powiecie kościańskim. (kas)

KRONIKA SIERPIEŃ

PIĄTEK | Słońce w.: 4.12
Nikodem | zach.: 19.43
Księżyc w.: 4.21
zach.: 20.08

Dyżur pełni Szpital Miejski nr 1, ul. Szkolna 14/16 (chirurgia i internia).
WAŻNIEJSZE TELEFONY
Pogotowie P.C.K. — 6666 6667
Straż Pożarna — 1888 i 7777
Komenda Milicji Obw. — 6891

Pierwsza wiejska piekarnia i pralnia

Spółdzielnia Produkcyjna Ociecyszyn koło Obornik jest bazą pierwszego w powiecie ośrodka maszynowego, a obecnie o bok istniejącego sklepu spółdzielczego GS uruchomiona zostanie niebawem na jej terenie pierwsza wiejska spółdzielcza piekarnia i pralnia. Inicjatorem tego godnego naśladowania czynu był przewodniczący spółdzielni Markiewicz. (hż)

Dziś odczyty TWP w pow. średzkim

Prelegenci Tow. Wiedzy Powszechnej wygłoszą dziś odczyty: w Środzie o godz. 20, w Kostrzynie o godz. 20 (film), w Zaniemyślu o godz. 19 (film), w Iwnie o godz. 20, w Tulcach o godz. 20, w Krzykosach o 20.

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe Poznań ul. Wawrzyniaka 39
K—2—13697

Wielkopolski

USPRAWNIĆ

Przed 30 każdego miesiąca na Dworcu Głównym w Poznaniu dojeżdżający nabywają bilety miesięczne. Sprzedawcą prowadzą jednak tylko dwie kasy, przed którymi ustawiają się długie kolejki ludzi. Czyżby w tym okresie nie można uruchomić dodatkowych kas? (wap)

DO ZASTANOWIENIA

Długie lata istniał w Łęczycy koło Poznania parowy młyn. Niestety ub. roku został on z niewiadomych przyczyn zamknięty. Skutek tego jest prosty — miejscowi gospodarze zmuszeni są wędrować do młyna do sąsiedniej wioski. Sprawa ta winna się zająć Gminna Spółdz. „Samopomoc Chłopska” w Puszczykowie. (wap)

CZĘŚCIEJ WYWOZIĆ

Gospoda jasko • dietetyczna PSS przy ul. Walki Młodych w Poznaniu jest bez wątpienia placówką bardzo pożyteczną. Jada się tam smacznie i tanio. Zajrzyjmy jednak do niej od strony kuchennych schodów. Wtedy wch (nawet nie bardzo wystraszony) zdradzi nam istnienie w podwórzu stert odpadków. Wywozi się je rzadko, mniej więcej raz w tygodniu, więc nie należy się zbytnio dziwić, że korzystają z nich obficie czworonożne zwierzątka z gatunku gryzoni oraz chmary much. (M-i)

CO — GDZIE — KIEDY w POZNANIU

Teatr

NOWY — g. 19 „Zwykła sprawa”
KOMEDIA MUZYCZNA g. 19 „Wodewil warszawski”

Kina

APOLLO — g. 16.30 18.30 i 20.30 „Gosiarek Matyi” (od lat 14)
BALTYK — nieczynne
MUZA — g. 16.30, 18.30 i 20.30 „Śpiew jest pięknym życiem” (od lat 7)
RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Było to w maju” (od lat 7)
WARTA — g. 16 „Chłopiec naszego miasta” (od lat 7); g. 18 i 20 „Lichwiarz Gobseck” (od lat 10)
LETNIE — g. 16, 18 i 20 „Śluby kawalerskie” (od lat 10)

PIAST

godz. 18 i 20 „Piętnastoletni kapitan” (od lat 7)
METALOWIEC — g. 20 „Narzeczona z Turcji” (od lat 10)
KINO W PUSZCZYKO- WIE — g. 19 „Wesołe zawody” (od lat 7)

Wystawy

MUZEUM NARODOWE „Małarstwo polskie doby Oświecenia” — g. 13—19
ARCHIWUM PAŃSTW ul. 23 Lutego 41/43 — „Poznań i Wielkopolska w dokumentach” g. 11—17
FOTOPLASTIKON Armii Czerwonej 53, „Indie” g. 10—22

JUTRO

występy zespołu Armii Radzieckiej

Dziś w godzinach rannych przybywa do Poznania odznaczony orderem Czerwonego Sztandaru Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandra w składzie blisko 300 osób. W ciągu dnia zwiedzi nasze miasto, wieczorem będzie na przedstawieniu „Wodewil Warszawski” w Komedii Muzycznej. Jutro tj. w robotę o g. 12.30 wystąpi w Zakła-

dach im. Stalina, a o g. 19 na boisku ZZK „Kolejarz” przy ul. Dzierżyńskiego dla mieszkańców miasta Poznania. W niedzielę da dwa przedstawienia dla żołnierzy w Poznaniu. Bilety rozprowadza TPPT, ORZZ i „Orbis”.

Zespół Pieśni i Tańca im. Aleksandra jest czołowym zespołem tańcowniczym i śpiewaczym w Związku Radzieckim. Dał on szereg występów w wielu krajach demokracji ludowej, zdobywając wszędzie uznanie i entuzjazm. Niewątpliwie jego występ w Poznaniu będzie wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego miasta i zarazem przyczyni się do ściślejzych stosunków kulturalnych ze Związkiem Radzieckim. (jp)